

The illustration depicts a large tree with thick brown branches and lush green leaves. On the branches, there are several whimsical elements: a three-masted sailing ship, a fox, a blue lizard-like creature, a small bird, a person riding a horse, and a girl reading a book. The overall style is colorful and imaginative.

Dziewczynka,

która rozmawiała

z  
drzewami

przetłumaczyła  
JOANNA KOŃCZAK

NATASHA FARRANT  
ilustracje LYDIA CORRY



## *Dziewczynka, która rozmawiała z drzewami*

**W** zacisznej dolinie nie tak daleko stąd przysiadła leciwa posiadłość. Jest ogromna, z wysokimi kolumnami, mnóstwem kominów i wieżą zegarową, ale to nie z nich słynie.

Słynie bowiem z drzew.

Domostwo stoi w parku na szczycie wzgórza. Przed budynkiem rozpościera się trawnik, na którym pyszną się buk, klon oraz zachwycający tulipanowiec. Trawnik opada zboczem ku rzece, a jej brzeg porastają graby, wierzby i olchy. W parku wygrodzono murem sad z tuzinem gatunków jabłoni. Za mostem, naprzeciw domu, szumi zagajnik dębów, lip, leszczyn i bukszpanu. Teraz to tylko niewielki lasek, ale niegdyś był potężną knieją, terenem łowieckim samego księcia!

Czasem, jeśli się dobrze wsłuchacie, pośród drzew dobiegną was głosy.

Pewnego dnia, mawiają ludzie, te głosy spełnią życzenie wybranej osoby.

I tu zaczyna się nasza opowieść, od dziewczynki o imieniu Oliwia.



Oliwia miała jedenaście lat. Niezbyt wysoka, włosy wiązała w kucyki i nosiła druciane okulary, które często zsuwały się jej z nosa. Była mądra i bardzo nieśmiała, a swoim najlepszym przyjacielem nazywała czterystuletni dąb.

„Drzewo? – zapytacie. – Ależ to dziwaczne!”



Zastanówcie się jednak.

Jeśli jesteś kimś tak nieśmiałym, że boisz się choćby spojrzeć na inną osobę, bo jeszcze mogłaby coś do ciebie powiedzieć albo, co gorsza, oczekiwać, że to ty się odezwiesz, wówczas drzewo wydaje się całkiem rozsądnym wyborem przyjaciela.

Rozłożysty i wygodny, dąb Oliwii wznosił się samotnie na łące naprzeciwko domu. Spędzała w jego towarzystwie niemal cały wolny czas, czytając, rysując czy po prostu wylegując się na konarach i rozglądając. Dziewczynka, która rzadko z kimkolwiek rozmawiała, dębowi mówiła wszystko. Gdy się smuciła, kołysała ją jego kołysanie. Gdy była radosna, liście szeleściły tak, jakby się śmiały.

Czasem przytulała się do pnia.

Jej rodzina nie rozumiała tej przyjaźni.

– Oho, Oliwka wraca z pogaduszek ze swoim drzewkiem – dogadywała młodszą siostrze apodyktyczna Róża, gdy Oliwia dreptała trawnikiem z gałązkami zaplątanymi we włosy.

– Obawiam się, że sama wkrótce zmieni się w drzewo – narzekała przy gościach lady Josephine, jej matka, podczas gdy sir Sydney, ojciec, tylko kręcił głową.

Nawet babunia była zatroskana.

– Ja też lubię drzewa. Ale musisz znaleźć jakichś ludzkich przyjaciół – wypaliła w końcu.

Służba w tajemnicy nazywała Oliwię Dziewczynką, Która Rozmawia z Drzewami.

Wszyscy jednak ją kochali, dlatego nie wtrącali się za nadto, aż do śniadania pewnego słonecznego wiosennego poranka, kiedy ojciec oznajmił, że ma Nowy Plan.

Rodzina wymieniła zakłopotane spojrzenia. Sir Sydney często miał jakiś Nowy Plan, co zwykle oznaczało Chaos i Zniszczenie.

– Zdecydowałem się wybudować nowy dom – obwieścił.

– Ależ, kochanie, my już mamy dom – zdziwiła się lady Jo.

– Och, nie taki do mieszkania – odparł. – Chodzi o letni dom, gdzie można urządzać przyjęcia i pikniki.



– Ile to będzie kosztować? – Lady Jo była znacznie bardziej praktyczna niż jej małżonek.

Sir Sydney machnął ręką, jakby chciał powiedzieć: „Czym są pieniądze wobec przyjęć i pikników!”.

– Wybuduję go na łąkach – wyjaśnił.

„Łąkach?” – ze zgrozą pomyślała Oliwia.

– Tylko sobie wyobraźcie! – ekscytował się sir Sydney.

– Te letnie wieczory z widokiem na księżyc, gwiazdy i dolinę, z piękną iluminacją. Ależ to będzie robić wrażenie!

A sir Sydney był mężczyzną, który lubił robić na ludziach wrażenie.

Oliwia zebrała całą odwagę, by zapytać:

– A gdzie dokładnie na łąkach?

Jej ojciec poruszył się niespokojnie na krześle i dziewczynka już wiedziała, po prostu wiedziała.

– Tam, gdzie rośnie mój dąb

– odgadła.



Sir Sydney skinął głową.

– Przykro mi z tego powodu. Ale jest przecież tyle innych drzew.

– Ale nie takich! Ten dąb to mój przyjaciel.

Wszyscy, nawet służba, patrzyli osłupiali. Sam fakt, że Oliwia coś mówiła, był dostatecznie niezwykły, a teraz nie dość, że mówiła, to jeszcze przeciwstawiała się ojcu!

Sir Sydney również był zdumiony i zapewne dlatego skłonny do ustępstw.

– No dobrze – rzucił. – Muszę teraz wyjść, ale wrócę przed popołudniową herbatą. Jeśli do tego czasu wymyślisz coś, co będzie bardziej imponujące niż letni dom, nie każę wyciąć dębu.

– Obiecujesz? – upewniła się Oliwia.

– Obiecuję. – Sir Sydney popatrzył na zegarek. – Ale masz tylko siedem godzin.

– Dam radę – obiecała żarliwie. – Coś wymyślę.

Wybiegła z jadalni, pomknęła przez trawnik, most i zagajnik na łąkę, gdzie opuściła ją cała determinacja. Padła ciężko na ziemię u stóp swojego dębu.

Nie miała pojęcia, co dalej.

Wiatr słał swoje tchnienie pomiędzy gałęzie. Oliwia skuliła się wśród korzeni drzewa.

– Chciałabym, byś zdołał mi pomóc – wyszeptwała.

Dębowe liście westchnęły.

Dziewczynkę ogarnęła senność. Zamknęła oczy i ziewnęła. Nie wolno jej było zapaść w sen, nie wolno... Musiała znaleźć rozwiązanie.

Jednak odpłynęła.

Zegar na wieży wybił godzinę.

Gdy Oliwia się ocknęła, zarówno łąka, jak i dąb oraz widok na dolinę zniknęły.





Tytuł oryginału

*The Girl Who Talked to Trees*

First published in the UK in 2021 by Zephyr an imprint of Head of Zeus Ltd

Text copyright © Natasha Farrant, 2021

Artwork copyright © Lydia Corry 2021

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,

Warszawa 2023

© Copyright for the Polish translation by Joanna Kończak, Warszawa 2023